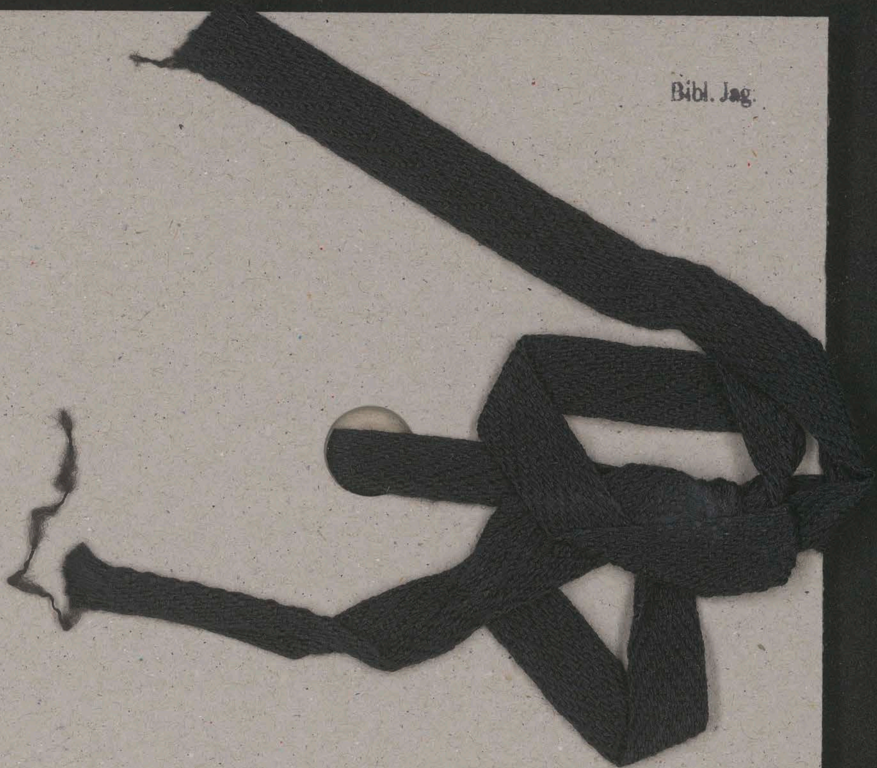
IV









Do Centralnego Biura Wydawniczego N.K.N. -

Zwracam się w sprawie Wydawnictwa p.t. "Nowe pokolenie " mi/mego w niem współudziału odnośnie do wydawania dalszych tomików .

Tomem I. " Nowego pokolenia " chciałem za- xxxxxx inicjować specyalny dział wydawnictw, poświęcony poległym żołnierzom wojska polskiego . Jako projektodawca zarówno tematu jak i tytułu tego działu chciałbym nadal mieć udział i wpływ w dalszym redagowaniu poszczególnych tomów , tembardziej ,że już oddając do druku tom I. z góry miałem ułożony plan następnych części według pewnych założeń i ugrupowań ideowych .-

I tak , jak bliżej wyjaśnia wstęp do II.T. już przygotowanego do druku i równocześnie załączonego, treścią II. T. są w dalszym ciągu nekrologi młodzieńców typu filareckiego , z obozu " zarzewiackiego " we Lwowie. (na zach.)

Z pośród tych Konstanty Majewski wprowadzony jest jako jeden z przywódców tej grupy młodzieży w latach 1910. - 1914. , typ analogiczny do Grudzińskiego . Obok niego stoją młodsi : bł.p. Steinhaus , śp. Kurpiel i Kedyi.

Tom III. zawierać ma szczegółowy pamiętnik (Kraków) Pększyca - Grudzińskiego przedłożony mnie niedawno do wydania przez Ojca .

Niepospolita wartość tych pamiętników jak i niezawodny pożytek z wydania ich w całości nakazują jak najgorętsze zajęcie się tą sprawą . Fotografii odnośnych jest dostateczna ilość w posiadaniu C.B.N. w zdjęciach Langnera.-

Tomy następne byłyby poświęcone Strzelcom , jak śp. Zulińskiemu , Furgalskiemu , Fleszarowi i innym mniej znanym , bo między innemi idzie mi także o to ,

by wydobywać z cienia postacie zapomniane , a równie jasne i doskonałe .

Naturalną jest rzeczą , że kolejne następstwo tomików uwarunkowane jest także zbieranym materyałem . C

Co się zaś tyczy warunków, to odnośnie do II. tomiku zastrzegam dla siebie honoraryum takie same, jak za pierwsze tj. po 80 K. od arkusza .-

Natomiast od T. III. całe honoraryum autorskie odstępuję dla Rodziny Śp. Pększyca - Grudzińskiego , bo wprawdzie Ojciec poległego zastrzegał dla siebie pewien udział w dochodzie tylko od drugiego wydania , ale ze względu na to, że drugie wydanie jest wątpliwe , a także ~~xxxxyxxx~~ ze względu na wydatną pomoc Ojca w przygotowaniu materyału , całe honoraryum odstępuję dla Rodziny . Inaczej należałoby obmyśleć , w jaki sposób Rodzina mogłaby partycypować w dochodzie z wydawnictwa .-

Zaznaczam równocześnie , że jedynie stosunkami rodzinnemi zmuszony zażądałem honoraryum za pierwszy i drugi tomik i - że stałem mojem postanowieniem jest w odpowiedniej chwili sumę tę zwrócić na cele publiczne, a w szczególności ~~ofiaru-jąc ją~~ na Fundusz wdów i sierot imienia Piłsudskiego .-

Odnośnie do dalszych tomików " Nowego pokolenia " , to samo przez-się rozumie się, że mogą być one kolejno opracowywane przez różnych autorów . Jako projektodawca jednak tytułu, a po części inicyator systematycznej w tym kierunku akcyi i wydawnictwa mam prawo domagać się pewnego udziału w decyzyi nad dalszemi losami podjętego wydawnictwa.

Odnośnie do załączonego tekstu II. tomiku proszę o rychłą decyzyę i odpowiedź , jak również odnośnie do wydania pamiętników Pększyca , które według mego planu musiałyby być w III.T. , gdyż przygotowana treść II.T. łączy się organicznie z I. T.-

W Krakowie dnia 8 maja 1917.-

Feldpost 378. 14. pp. Leg. pol.

Bolesław Pochmar

2

NOWE POKOLENIE.

Wizerunki duchowe żołnierzy Wojska polskiego, poległych w boju za Ojczyznę. / 1914 - 1916 /

T. II.

Zaznaczone trzy rozdziały (2, 3 i 5) do końca mojej [illegible]

[illegible]

1. " Nowego pokolenia " ciąg dalszy.-
2. W służbie filareckiej .
   Śp. Konstanty Majewski , chor.3.pp. Leg.pol.
3. Szlakiem rojeń i zamierzeń młodzieńczych .
   Śp.Tadeusz Kurpiel , sierżant 2 pp. Leg.pol.
4. U źródeł nowego życia .
   Błp. Władysław Steinhaus podchor. 6 pp. i Jego " Pamiętnik legionisty " .-
5. Nad mogiłą rycerską .
   Przemówienie nad grobem śp. Władysława Kadyi'ego, starszego ułana jazdy Beliny .-

Zaznaczone trzy rozdziały (2, 3, i 5.) do końca maja nadeślę

Bol.

Upomina się o swoje Umarła
Szumem , gwarnością , zawrotem
idzie ku nam z powrotem
Jakaś Przemoc wrotom grobu się wydarła .

W dłonie swe miecz rycerski wzięła. Przed obliczem świata nowych czynów zabłysła majestatem . Idzie młoda , ogniami Życia natchniona , idzie zająć należny sobie tron królewski . Poprzez obszary dalekie , poprzez serca ludzkie płynie głos Życia Nowego , głos Jutra wolnego , co dziś już wschodzi. Płynie rzeźki wiew porankowy dnia wstającego . Idą , już idą nowe dni , w których łąki szumiące zapłoną kwiatem stubarwnym , w których głuche dotąd pustkowia ożywią się i zapalą tysiącem świateł słonecznych . Od nowa grać będzie wielka i twórcza Pieśń Życia .

Wśród jasnych , resurrekcyjnych tonów są jednak także i inne głosy . Są echa - wołania , tchnieniem smutku i dostojnej powagi owiane , wieczno-trwające , żadnym wybuchem życia niezatłumione . Od nieprzeliczonych Mogił rycerskich idą stokrotne wołania . Nie skargi to nawet , nie żale . Upomnienie - li tylko , od Umarłych idące , by Żywi w treść swego pędu i czynu wzięli ich młodość twórczą i rozmach skrzydlaty , by te płomieniste energie , które spłonęły w godzinie ich śmierci ofiarnej , na nowo odżyły ogniem jasnym w dalszym życia pochodzie . Kto myślą przebiegł to wielkie , w swym ogromie niezmierzone pobojowisko dzisiejszej Wojny , komu danem było patrzeć z-blizka na gasnące życia płomienie w ogniu walk , na umierające najbujniejsze żywoty , ten w duszę swą wziąć musiał na zawsze i te tajemne pozamogilne wołania. A cóż dopiero Polak , poprzez tysiące zgonów ofiarnych , poprzez mogiły najdroższych braci idący dzisiaj ku Wolności ? - Czyż jest kto w Polsce tak zimny i głuchy , do którego serca nie miałby dostępu krwawy krzyk grobów żołnierskich ?

.... " Szumem , gwarnością , zawrotem - idą ku nam z powrotem " Wrotom grobu wydarci - Oni - Umarli - a jednak przez moc czynu swego wiecznie Żywi ! .- Ponowne słyszysz wołanie , wśród dnia nawet jasnego nagle zwidują- ci się ich drogie , niezapomniane postaci . W sennych marach przychodzą . Swe dłonie na czole Ci kładą , kreślą jakoweś znaki wyroczne : swoich przykazań wolę . W tem zaś urokliwem . mistycznem oddziaływaniu pozamogilnych światów jest wpływ życiodajny , błogosławiony owoc Życia nowego . Nie odrzucać zatem od siebie tego głosu Mogił , nie rozpraszać tych wołań- wspominań , lecz zbierać je, umacniać , w siłę żywą i czynną przemieniać . ~~Nie~~ Na jasnym , pochodowym szlaku Życie Nowego swoje trwałe znamię muszą wycisnąć promieniste dusze Tamtych , co odeszli od nas . W swym pochodzie naprzód pełny obraz tego , co Oni zdziałali i czem dla Ojczyzny byli , ponieść musimy .- " Zapomnieć - zawinić " .- Nie tylko wobec ich świętych i ofiarnych zasług , o których pamięć wieczną być winna , jako jedyna nagroda ich wielkiego samo - zaparcia i poświęcenia - lecz także i wobec rozpędzonej siły Życia nowego , które właśnie u źródeł zgonów ofiarnych czerpie swą moc niezwyciężoną i lot ku słońcu szumiący .-

Temu najwyższemu nakazowi , a także i serca potrzebie chcąc zadośćuczynić , podjęliśmy wydawnictwo " Nowe pokolenie ", którego poszczególne tomiki i rozdziały mają być kolejnem odsłanianiem i utrwalaniem w pamięci narodu najjaśniejszych postaci , ich cnót kardynalnych i życia ofiarnego .-

Komu nieubłagane zrządzenia losu nie pozwoliły przejść przez wszystkie ognie walki i krwawych trudów bojowych , przez które przeszli Oni , kogo nieprzezwyciężone konieczności zmusiły iść drogą połowicznych działań/wśród smutków i cierpień gorszych od śmierci/ , ten tem większych starań powinien dołożyć , by z wielkiego skarbca ofiary , męstwa i cnoty rycerskiej żaden czyn jasny nie poszedł w zapomnienie . To też zarówno gorąca potrzeba serca jak i żywa pamięć o tych najbliższych , co spłonęli w ogniu ofiary zupełnej , nakazują nam na podstawie zebranych ~~xxx~~
m

dat , dokumentów i własnej obserwacyi składać te sylwetki młodych duchów Nowego pokolenia i powszechnej przekazywać je znajomości .-

Tomik I. , poświęcony pamięci Żołnierza - Skauta , śp. Stan. Szumskiego , daliśmy jako pewien rodzaj wstępu ze względu na bogaty materyał w listach i notatkach Zmarłego , z których można było nakreślić ogolny obraz życia młodzieży z lat przedwojennych, głównie jej odłamu niepodległościowego . Na tem tle wydatniej zarysują się inne postacie.

Tomik II., poświęcony pamięci rycerskiej pięciu młodzieńców Trzem uczniom moim , śp. Konstantemu Majewskiemu , śp. Edwardowi Dzielińskiemu , śp. Tadeuszowi Kurpielowi - i ich rówieśnikom z innych szkół błp. Władysławowi Steinhausowi i śp. Władysławowi Kadyi'emu . Najstarszy z nich , śp. Konst. Majewski , rozpoczynający już swą pracę zawodową , młodzieniec o charakterze urobionym , reprezentuje typ skończony i doskonały w cnotach nieprześcigniony . ~~Czterej~~ Trzej następni młodsi latami , dopiero co weszli na drogę urabiania się , lecz równie jak Tamten zajaśnieli pełnią cnot rycerskich . Stanęli zgodnie wszyscy w szeregu promienistych wywodzących swój ród ze źródła nieśmiertelnej Ducha Młodości .- Wszystkich nadto w jedną drużynę łączy ich wspólne poniekąd ognisko rodzinne : Stary gród lwowski . Pochodzeniem lub choćby tylko latami nauki szkolnej związani z naszą kresową strażnicą , należą do tych najwierniejszych " dzieci lwowskich " , które tak licznie i ofiarnie " poszły tułać się po świecie " i krwią swą użyźniać zagony . Z wielkiem płomieniskiem Czynu , w jakie gród lwowski swą myślą natchnioną i wolą przemienił Józef Piłsudski , imiona Ich i czyny związane - i w historyi patryotycznych zasług Lwowa zapisane być muszą . Między innymi zatem motywami także i wzgląd na konieczność utrwalania materyałów , odnoszących się do historyi Lwowa z dni Wielkiej Wojny , skłania mnie do upowszechnienia zebranych wiadomości . Z tego też względu tomik ten zamykam przemówieniem , wygłoszonem nad grobem śp. Wład. Kadyego , starszego ułana Beliny , zmarłego z trudów wojennych . On to z pośród " dzieci

ci lwowskich " był pierwszym , który z pod sztandaru Legionów przybył , by na cmentarzu rodzinnego miasta dać początek rycerskim mogiłom nowego pokolenia Żołnierzy polskich. Ponadto z ducha i przekonań , jako uczestnik " zarzewiackiej " organizacyi , łączy się ściśle z tą samą rodziną duchów młodych z której wyszli śp. Konstanty Majewski i śp. Stan. Szumski we Lwowie , zaś śp. Pększyc - Grudziński (i śp. Długosz-Tetera) w Krakowie .-

W zbieraniu dat i wiadomości , w próbach odtworzenia Ich jasnych postaci kieruje nami troska, by możliwie najwierniej w pamięci pokoleń utrwalić to młode orląt plemię , któremu udało się wskrzesić i w pełni zrealizować wzniosły wzór Filareckiej Służby z pod znaku Zana i Mickiewicza .-

-.-.-.-.-.-.-.-.-.-.-

U źródeł Nowego Życia .

Błp. Władysław Steinhaus , podch. 6pp.
i Jego " Pamiętnik Legionisty "

W jeden z jesiennych dni roku ubiegłego , wśród zamarłych głuchych Polesia pustkowi, poznałem Go przy pracy wojennej. Widziałem nieraz , jak roześmiany młodością , pełen wiary i juneckiej fantazyi , szedł w jasność rycerskiej służby, jakby nie ze śmiercią ona chodziła w parze , jeno ze szczęściem i sławą.-Lubiłem patrzeć na Jego wysmukłą postać , na tę twarz, pełną szlachetnego wyrazu , na oczy jaśniejące ogniem utajonym.-

Pamiętam także dobrze ten dzień , kiedy to na kilka dni przed swą raną śmiertelną , otrzymaną w pamiętnej bitwie pod Kuklami , przyszedł do mnie , by oddać mi w przechowanie " notatnik " z częścią swych zapisków z przeżyć wojennych .- Pamiętam gorącą prośbę , bym dobrze go przechował , to jakieś zawahanie się , czy ma się rozstawać z"powiernikiem " swych myśli. Nie zapomnę nigdy niespokojnego błysku , który mu nagle zamigotał w oczach . Było w nim i to widzenie niezawodnego kresu i to błyskawiczne , w jednem spojrzeniu zwarte żegnanie się gorące ze wszystkiem , co piękne i życiem natchnione za sobą zostawiał. Zrozumiałem ów utajony głos serca młodego , jego wolę i nakaz.---

x x x

------ Oto przybywa dzisiaj Polsce nowa książka 1) . Jedna z tych rzadkich książek , za którą stoi życie : jego prawda i najwewnętrzniejsza istota , ofiarą krwi stwierdzona . Jedna z tych książek , które wchodząc w stały skład lektury dla wszystkich pokoleń młodzieży polskiej stają się źródłem ożywczem i nigdy nieznieszczalnym fundamentem ducha i tradycyi narodu .-

Jeno emblematem rycerskiej ozdobiony szabli , co ją dziś gałąź choinowa tuli na sen wieczysty , w skromną , sza-

1) Władysław Steinhaus " Pamiętnik Legionisty " .-
Kraków 1916. Nakładem C.B.W. N.K.N.

rą szatę przyodziany ,- " Pamiętnik Legionisty " zjawia się wśród nas jako druh dobry , towarzysz serdeczny . Jest zaś nam dzisiaj kluczem do wnętrza jednego z tych serc bohaterskich w służbie Ojczyzny pękniętych , których wartości bezcenne były i pozostaną po wszystkie czasy źródłem Życia Nowego , narodowego Monsalwatu fundamentem .-

Zajrzyjmy do tego wnętrza . Wszak zmartwychwstającej Ojczyźnie , co z tej krwi serdecznej wolną żyć będzie , obojętnem być nie może , jakiem/są Jej najwierniejsze dzieci .

Z kart Pamiętnika i z kilku niezatartych wspomnień osobistych wychyla się ku nam postać szlachetnego młodzieńca i Jego życie jasne rycerskie .-

x x
x

Z domu rodzinnego wynosi uczucie patryotyczne i szczere zainteresowanie dla spraw publicznych . Obywatelska działalność Ojca utrzymuje go w blizkim kontakcie z tem wszystkiem , co niosło życie polskie , w ostatnich czasach żywszem pulsujące tętnem . Nad wszystko zaś kocha Młodość - i jej nieodłączną siostrzycę Wolność. Żyje w nim pęd młodzieńczy ku rozpostarciu orlich skrzydeł w słońcu Swobody . Nad wszystko ceni to , co niesie z sobą energia Młodości , jej zdrowie i siła. W czasie podróży do Szwecyi zwraca uwagę na tamtejszy ruch sportowy i jego zbawienne skutki . Zapala się do tej idei. Widzi w tem źródło energii i ujawnienie twórczego rozmachu. Staje się zawołanym sportowcem . Na ławie szkolnej w gimnazyum jasielskiem , od klasy piątej zaś we Lwowie w prywatnem gimnazyum dyr. Petelenza , gdzie w.r. 1914. składa maturę , organizuje kluby sportowe. Przystępuje do organizacyi " Czarnych " , wśród których odrazu wysuwa się na czołox. - Nie zaniedbuje przytem nauki , przedewszystkiem zaś z zapałem studyuje literaturę polską i historyę . Przy całem jednak zainteresowaniu dla spraw ogólnych i najnowszego ruchu

x Ku uczczeniu Jego bohaterskiej pamięci I. Lwowski Klub Sportowy " Czarni " , postanowił corocznie odbywać zawody pod zawołaniem Władysława Steinhausa . Pierwszy taki " memoriał " odbył się we Lwowie w parku T.Z.R. d.20.sierpnia 1916.-

na polu odrodzenia fizycznego nie należy do organizacyi skautowej. Pytany raz przez Siostrę o przyczynę, odpowiedział krótko : " Nie mam zamiaru bawić się w wojsko; wierz mi, że gdy zajdzie potrzeba, znajdę się w szeregu." Nie dostrzegał zatem na razie głębszej strony w odrodzeńczym ruchu skautowym. Trzymanie się zaś z daleka od tych młodzieńczych związków fizyczno - wojskowych płynęło poniekąd i z Jego natury, w swej istocie na wskroś szlachetnej i czystej, lecz rozkochanej w swobodzie, nieznoszącej wszelkiej formalistyki zewnętrznej. Nie należąc jednak do skautów, był skautem z ducha. We wszystkiem, do czego się bierze, co w życiu szkolnem organizuje, przebija się szlachetność myśli i dążność ku temu, co piękne i szczytne.-

Takim będąc, jest jedną z tych sił młodych, w których Wojna znalazła gotowy materyał palny. Wielki fakt powołania narodu polskiego do walki o Niepodległość, do żywego go porusza. Nie deliberuje, nie rozważa. Z miejsca wie, co czynić. Niewstrzymywany przez rodziców, spieszy w szeregi organizującego się wojska. Ma głębokie odczucie czynu, podjętego z woli serc młodych. Lecz cieszy się, gdy w dzień 16. sierpnia " za młodzieżą naród staje ".- Toteż wita ten dzień w radosnem upojeniu i nawołuje : " Drgają fale powietrza, rozbujane, rozkołysane, drgają jednem słowem : Wojna ! - Hej! wstawaj że leniwcze, wstawaj śpiący przez pół wieku narodzie ! Oto wschodzi dla Ciebie Wolności Zorza, Swobody błysk ! Za oręż chwyć i pędź - i goń - i bij ! !".-

W złudnem przekonaniu, że " naród wstał " ochotnie staje w szeregu, choć świadom był dobrze, że nad wielkim, słonecznym pochodem do Wolności " w górze Śmierć wszechwładna do obfitego gotowała się żniwa ", w oczach zaś jego jaśniejących palił się płomień migotliwy ......

Zanim jednak danem mu zostało znaleźć się na polu walki, musiał pierwej ze znaczną częścią młodzieży polskiej przejść " zawodów i cierpień koło ".-

Znalazł się najpierw w szeregach Legionu wschodniego.- Przeżył jego bolesną tragedyę. Kiedyś może dopiero odsłoni się całe piekło uczuć i sprzecznych zamierzeń, które przeżył młodzieniec polski, idący do walki w zastępach Legionu wschodniego, ca-

ła historya tego tragicznego rozdarcia serc młodych , z którego niejeden już nigdy odtąd nie będzie mógł się wydźwignąć .- Wyraźne ślady tych uczuć , podeptanych nadziei i wstydu , a także i słowa krytyki ostrej odnajdziemy na pierwszych kartkach Pamiętnika.-

Po smutnych uwagach na tle historyi z Legionu wschodniego, idą niewesołe wspomnienia z drogi tułaczej , która wówczas stała się udziałem doli polskiej . Smutnemi oczyma patrzy na walące się życie polskie , na ową prawdziwą wędrówkę narodu na obczyznę poprzez Węgier ziemię szczęśliwą i żyzną - w tym samym czasie , gdy na kraj jego rodzinny szły widma klęski i podeptania . Bez wnikania w polityczne racye , kierowany tylko instynktem serca polskiego , w którego głębi kryje się utajone poczucie prawdy i które zatem jest najlepszym drogowskazem dla najwłaściwszej " polskiej oryentacyi " , zapisuje w Pamiętniku pod datą 13. września 1914 r. charakterystyczną uwagę : " Wszystko wali się , rozprzęga , w przepaść lecą najpiękniejsze nadzieje , najszczytniejsze cele znów się cofają w dal ! Karta dziejowa zapisze nowe męczeństwo Polaków , po których olbrzym moskiewski wyciąga swą wstrętną łapę ".- W jednem zdaniu zamyka znamienną wiarę serc polskich , wychowanych w uczuciu nienawiści do wszystkiego , co Moskwa niosła , i w przekonaniu o jej najgorszej intencyi wobec Polski .- Jeszcze z większą boleścią patrzy na otaczający go bezwład woli i chaos myśli , na ów tłum współziomków , nieszczęściem i trwogą pędzonych na poniewierkę , nie zdających sobie sprawy z wielkości wydarzeń i ich siły przetwórczej . " Dziwne to zaprawdę czasy . Zdaje mi się , że ludzie wszyscy bez wyjątku , są jakby ogłuszeni. Nikt sobie sprawy nie zdaje z tego , co przeżywa . Każdy przyzwyczajony do szarzyzny życia codziennego , nie rozumie , że czasy to dla historyi świata decydujące".-

Wśród najboleśniejszych uczuć mija mu ten czas pierwszego zerwania się na lot , tego uderzenia skrzydeł młodocianych o krwawiące skały . Nie chcąc czekać na przykre " rozwiązanie Legionu " opuszcza go już wcześniej i idzie z innymi na tułactwo , zamykając na jakiś czas swój " sen rycerski o szpadzie " .- " A więc już nie jestem legionistą ! " - notuje ze smutkiem - " Prysła marzeń pa-

jęcza nić , skończyły się bajkowe sny. Jedno smutne doświadczenie więcej .- Czyż jeszcze nie dorośliśmy do niepodległości !?... Bolesne pytanie !- Iluż-to sercom i ileż-to razy cisnęło się ono na usta w tej wielkiej godzinie , " gnanej tęsknotą lat"...?--

Osiada z rodziną we Wiedniu. Zdawało się na razie , że przeżycia z Leg. wsch. zagasiły w nim zupełnie ognie zapału. - Z tego też czasu nie mamy żadnych zapisków. Skąd inąd jednak wiemy , jak go spędził. Zwraca się , jak mówi " do pracy realnej," Zapisuje się do akademii handlowej, której pierwsze półrocze kończy z doskonałym postępem . Wraca nadto do swych ulubionych zajęć sportowych . Pracuje jako korespondent działu sportowego "Tagblacie", mimo swych 18 lat zasiada jako reprezentant polskich stowarzyszeń sportowych w Wydziale najpoważniejszego związku " Oesterreichischer Verband für Leichtathletik ", zbiera wreszcie pierwsze nagrody we wszystkich zawodach narciarskich . To wszystko jednak nie zgłuszyło w nim głosu serca : żywego zainteresowania się sprawą Polski . Radosne wieści o Piłsudskim , o " Strzelcach ", o ich czynach zwycięskich , dokonują cudownej regeneracyi młodego serca i budzą w niem dawne zapały . Zrazu pracuje w N.K.N. , przydzielony jako korespondent do redakcyi " Polen ", dzięki dobrej znajomości języków tłomaczy z prasy zagranicznej, szczególnie północnej , głosy o Legionach . Taki jednak rodzaj pracy nie mógł uciszyć wołania duszy , które niebawem przechodzi po raz wtóry w stanowczą decyzyę wyruszenia na pole walki . Z wiosną r. 1915. udaje się do Piotrkowa, by wstąpić w szeregi Legionów . Uznany za zdolnego tylko do lekkiej służby , mógł pozostać w służbie etapowej . Nie chce jednak o tem słyszeć , rwie się na front . Pracuje w Komendzie świeżo formującego się 6-go pułku . Gdy zaś w dniu wymarszu rozkazem Komdy Grupy chciano go koniecznie zatrzymać w Piotrkowie , umie sobie poradzić , by nie opuścić szeregu . Gdy zaś już znalazł się na froncie , nie wystarczy mu przydział do kancelaryi pułkowej , za dalekiej dla niego od linii ognia , przenosi się zatem do adjutantury bojowej i pełni na ochotnika służbę jeźdźca ordynansowego , jedną z najniebezpieczniejszych służb żołnierskich .-

Jakby tę duszę młodzieńczą jakaś siła przemożna gna.

ła w ogień . Nic jej wstrzymać nie mogło w pędzie ku Sławie i - Śmierci rycerskiej .-

Z tych czasów żołnierskiej służby pochodzą najpiękniejsze i najciekawsze karty Pamiętnika .-

Bije z nich urok przepięknej miłości żołnierza dla sztandaru , pod którym walczy , jego wiernego przywiązania do komendanta i swych druhów wojennych , wspólną dolą związanych . Pułk , w którym pełni służbę , koło najbliższych towarzyszy broni , stają mu się drugiem ogniskiem rodzinnem . W swem kole żołnierskiem czuje się najszczęśliwszym . Z uczuciem rzewnej miłości , serdecznej przyjaźni mówi o tych , których raz nauczył się cenić . Chwile , dla pułku krytyczne , nie odstraszą go od niego , chociaż mógłby przejść do Kmdy brygady . W Maniewiczach Stacyi - w czasie chwilowej dezorganizacyi pułku po pierwszych walkach zapisuje te cenne słowa : "Nie przeniosę się nigdzie , tu zostanę właśnie dlatego , że warunki ciężkie" .-

Oto znamienny rys tej młodej duszy . Trud , niebezpieczeństwo , walka - są mu żywiołem życia i próbą siły. Są elementem , z którym musi się zmierzyć , by zwyciężyć i utwierdzić się we własnej mocy .-

Na dnie tego leży poczucie własnej godności , najszlachetniejsza ambicya rycerska . Stąd - to owo " gwizdanie na awans " , który uzyskuje się łatwo dzięki poparciu , stąd - to owa piękna i przykładna duma żołnierska , gdy kolejno zdobywa stopnie w polu mężną i skuteczną służbą . Jakże pouczającemi są słowa : " Ale awans mam rekordowo szybki i to nie na tyłach , protekcyą , protekcyjką - etc.- ale mój awans przezemnie , nie przez nazwisko nie znajomością zapracowany ! A więc sursum corda , lepiej i szczęśliwiej być nie mogło ."

Wiąże się z tem odwaga , zuchwałe prawie wyzywanie niebezpieczeństwa . Opisana w Pamiętniku brawurowa wyprawa z ważnym meldunkiem do okopów w Kołodyi , chwilowo zajętej przez batalion 6 pułku, / opowiada o niej także szczegółowo i wiernie jeden z jego towarzyszy broni w książce p.t. "Opowieści żołnierskie" x /, pozostanie (na zawsze) pięknym przykładem odrodzonego męstwa polskiego .- Tak - to raz po raz

x / "Opowieści żołnierskie ." Biblioteczka wojenna. R.1916. Nakładem lwowskiej Delegacyi N.K N-

wychylające się ku nam z kart pamiętnika coraz to inne cnoty żołnierskie, każą cenić i kochać tę piękną duszę młodzieńczą, której skarby ujawniła w całej pełni .-

Zaś urok tych kart w czem innem jeszcze leży .-

Płynie przez nie żywy strumień wiary, bije od nich silny pęd uniesienia i zachwytu dla wszystkiego, co z sobą niesie służba rycerska. Wszystkim trudom i niebezpieczeństwom przeciwstawia swą hardą i nieustępliwą siłę. Żywi głębokie przekonanie, że w ogniu wojny hartuje się tylko duch, zdobywa sobie właściwą moc i należyty kierunek. Oto pisze :" Tak zresztą jak twierdzę, cała wojna ma pewne zalety. Weźmy mnie osobiście - wyłączając już za nawias Legiony - sprawę narodową, idee i.t.d. Czy sądzicie, że nie wyjdzie mi na zdrowie całe to pełne mozołów życie ? Czy nie było dobrze, że jako zwykły żołnierz odwykłem od tego, że jestem " panem " - a następnie czy nie stało się dobrze że szarżę swoją ja zdobyłem, a nie moje nazwisko lub zasługi Tatusia ?. Wreszcie dopracowawszy się czegoś, czy sądzicie, że nie potrafię lepiej spełniać swego zadania, niż wtedy, gdyby mi wszystko niezasłużenie i lekko przyszło ?.... " To wszystko - dodaje, zdrowem jest dla żołnierza, a może jak Bóg da - człowieka ze mnie zrobi ". W zacytowanym ustępie przebija się silne przekonanie że ponad groby i całą niedolę żołnierską jest twórcza moc Życia, która właśnie z bojowych trudów i doświadczeń czerpie nowe energie ożywcze. Wypowiada się tutaj zdrowa dusza młodzieńca, który, gdyby żywym wyszedł z wojny, wniósłby niezawodnie w życie narodowe elementy twórcze .-

To rzeźkie, bujne tchnienie życia, które płynie przez tę młodą duszę, dziś już w karty słów pożegnonnych zaklęte, " przełamie śmierć i trumień głaz zdruzgoce " !-

Bo gdy zrządzeniem losu stało się, że padł w boju, jako ten kwiat piękny, ścięty śmierci kosą, w tym wypadku to, czego już dokonał, czem był w swej istocie duchowej, stanie się źródliskiem ożywczem dla nowych pokoleń, wejdzie w życie zbiorowe narodu, jako jedna z jego sił motorycznych .-

Zaś życiu nowemu, któremu źródłem będzie każda mogiła

rycerska , ten szary Pamiętnik żołnierski ku rozwadze i uznaniu, przydaje także i ten fakt, że takim właśnie był Żyd - legionista, z ducha i czynu prawy syn Polski .

Na szpitalnem łożu w swych gorączkowych majakach przedśmiertnych raz po raz posłusznie się przedstawiał , recytując dobitnie : " Podchorąży Władysław Steinhaus - Legionista " , jakby chciał wrazić w pamięć pokoleń , że on - Żyd-polskim był żołnierzem i w polskiej ginąc sprawie , świadczy o swoim i swoich współbraci trwałym , ofiarami krwi uświęconym związku z wielką Ojczyzną duchową Kościuszków , Mickiewiczów , Traugutów .-

Jeśli ma być zupełną charakterystyka tego rycerskiego młodzieńca , pominąć nie można , że sama książka , po Nim pozostała , ten szary Jego Pamiętnik , jest znamiennym dokumentem przez swą niezwykłą prostotę słowa i formy. Wprawdzie w jednem miejscu autor widząc tak potężnie rozbudzone życie dokoła siebie, godne utrwalenia za pośrednictwem pięknego słowa , " użala się przed samym sobą : " Gdybym był literatem , co za tematy ! Naprawdę żałuję teraz, że nie mam daru pisania ". Pisząc te słowa nie przeczuwał nawet , że : " nie posiadając daru pisania " , pisze jednak jedną z najpiękniejszych książek , pulsującą żywem tętnem prawdy wewnętrznej , ten zaś brak " literackości " , to skupienie się w prostej formie szczerego opowiadania , uczyniły z tej książki wzór prostego i silnego piękna . Urok prostoty słowa , które przytem nie traci nic na swej sile plastycznej , wiąże się spoiście z wewnętrznym czarem pogody i słonecznej radości , jakie biją z każdego ustępu . Choć niema tam górnych słów ni szumnych opisów , wyczuwamy wszędzie szumiący lot młodego ducha - orła , co przez gromy burz śmiało szybuje w słońce Wolności . Ten entuzyastyczny pęd ku mężnemu życiu , ten lot ku Swobodzie , jest tą tajemną duszą sprzęgającą w zwartą całość poszczególne rozdziały opowiadania , ~~jak i wszystkie poszczególne rozdziały opowiadania~~ , jak i wszystkie poszczególne przeżycia ich autora.-

A jednak nad tym uśmiechem słonecznym , nad tym lotem szumiącym unosi się " cień skrzydeł czyichś czarnych " - tchnie-

nie rzeczy ostatecznej , idącej nieodwołalnie ku tej młodej duszy . On sam o tem dobrze wie . Jest to ta wewnętrzna tajemnica , która idzie w ślady za żołnierzem w bitewny zamęt , nieodłączna towarzyszka wszystkich zapałów i uniesień , źródło na głębi dzwoniących tonów ....

Przeczucie śmierci na polu walki , chociaż nie złamie skrzydlatego pędu , od czasu do czasu uchyli rąbek swej zasłony i na słoneczną drogę zarzuci smugę cieni . W jakiemś niebacznem , pozornie nic nie znaczącem słowie zdradzi się ów starannie ukrywany ton duszy , ów nigdy nie-zagasły żal za bujną życia młodością.... Zanotowując prośbę swego dyrektora gimnazyalnego o spisanie notatek do " Kroniki Zakładu " - mimowoli wtrąca uwagę : " A kto wie , czy będzie komu oddać te zapiski ", to znowu zaznaczy , że chciałby " zacząć spisywanie notatek , które kiedyś dla mnie lub dla innych , pamiątką będą strasznych dni ".... Choć rzadkie to głosy , wyczuwa się , że są to odbicia nurtu silnego , na głębi rwącego .... Z tem echem , idącem od " tamtej " strony , tak rzadko przychodzącem do głosu w tej książce natchnionej duchem wiary i junackiej fantazyi , łączy się także jeszcze jeden " ton liryczny "; " Trzeba wiele silnej woli " - pisze , by pokusę powrotu przezwyciężyć - i to , co Niemcy nazywają Heimweh ", - Tęsknota za domem rodzinnym , choć męstwem duszy zgłuszona , od czasu do czasu zrywa się jako ptak skrwawiony i leci ku kochanym a dalekim stronom . Im bliżej "końca" tych kartek pamiętnika i tego poematu życia , tem częstsze są głosy owej " nie żołnierskiej " nuty ... " Wierzcie mi poza tem , że czasem mocno, mocno tęsknię i za Mamusią i za Tatusiem , za wszystkimi Wami - i że nieraz gdy list dostanę , nie po żołniersku go przyjmuję . Często - jadąc na koniu, zdaje mi się , że siedzę między Wami i że młodszy jestem o parę lat ..." Na dni kilka przed wymarszem na ostatnią śmiertelną walkę, nachodzi go w dwójnasób silna , przemożna fala tęsknoty , jakby na przypomnienie tego całego drogiego sercu świata , który żołnierz rzucić musi idąc do boju , jakby na uwydatnienie , że oto w ślady za żołnierzem idzie z nim razem najbliższy Jego świat i ser-

decsne koło rodzinne , które go wydało i Ojczyźnie ślubowało. Ofiarny trud jednostki rozszerza się w oczach naszych , ramionami swymi obejmuje zarówno tych młodych rycerzy, jak tysiące ich rodzin , które swym smutkiem i wyrzeczeniem się biorą również czynny udział w ofierze , składanej na ołtarzu Ojczyzny , jak i ~~www~~ w ich wielkiej zasłudze .-

Na tle takiej"melodyi wewnętrznej " - głosów pilnie skrywanych , a dochodzących i z " tego brzegu " , od którego odpłynął bezpowrotnie - i z " tamtego " , ku któremu wichrem niosło go przeznaczenie , tem silniej uwydatnia się całość, przepojona uśmiechem radości i wiarą w siłę młodego ramienia , tem jaskrawiej występuje męstwo duszy , rozkochanej w Służbie rycerskiej .-

Podchorąży Władysław Steinhaus (jako żyd-Polak), tak godnie stojący obok bohaterskiego Sternschussa , Mansperla , Blauera , Reicha , Rappaporta i innych , swem pięknem , choć tak krótkiem życiem wiernie wypełnił tradycyę doskonałego Rycerstwa-i jak Tamci, krwi swej stygmatem przypieczętował nierozerwalny związek z polską Macierzą , - udział w wiekowej walce o Jej Honor i Szczęście .-

Toteż wynagrodziła go w śmierci godzinie Eloe , litośna grobów żołnierskich strażniczka , ta , co bohaterów umarłych na swe skrzydła śnieżyste zabiera i w gwiazd promienistych unosi zaświaty .... Sędziwem obliczem kochającej Babki pochyliła się nad jasnem czołem wnuka - bohatera i zanim zagasły na zawsze jego oczy płomieniste , zesłała nań radosne poczucie dobrze spędzonego życia . " Babuniu - wyszeptał cicho do swej wizyi - ukoicielki - " <u>czy dobrze tak</u> " ....

Ile w tym jednem pytaniu zawiera się światła , jakiż z niego promień wyziera i pada w głąb rodzinnego ogniska , gdzie uczucia święte , nakazy wielkie i ich spełnienia są ogniwami tego samego łańcucha , z jednego ducha ukutego ....

A nikt z nas bliższych czy dalekich , kto miał Cię szczęście poznać , Duchu ognisty , i widzieć przy pracy , nie może Ci zaprzeczyć , <u>że tak jest dobrze</u> !!!!....

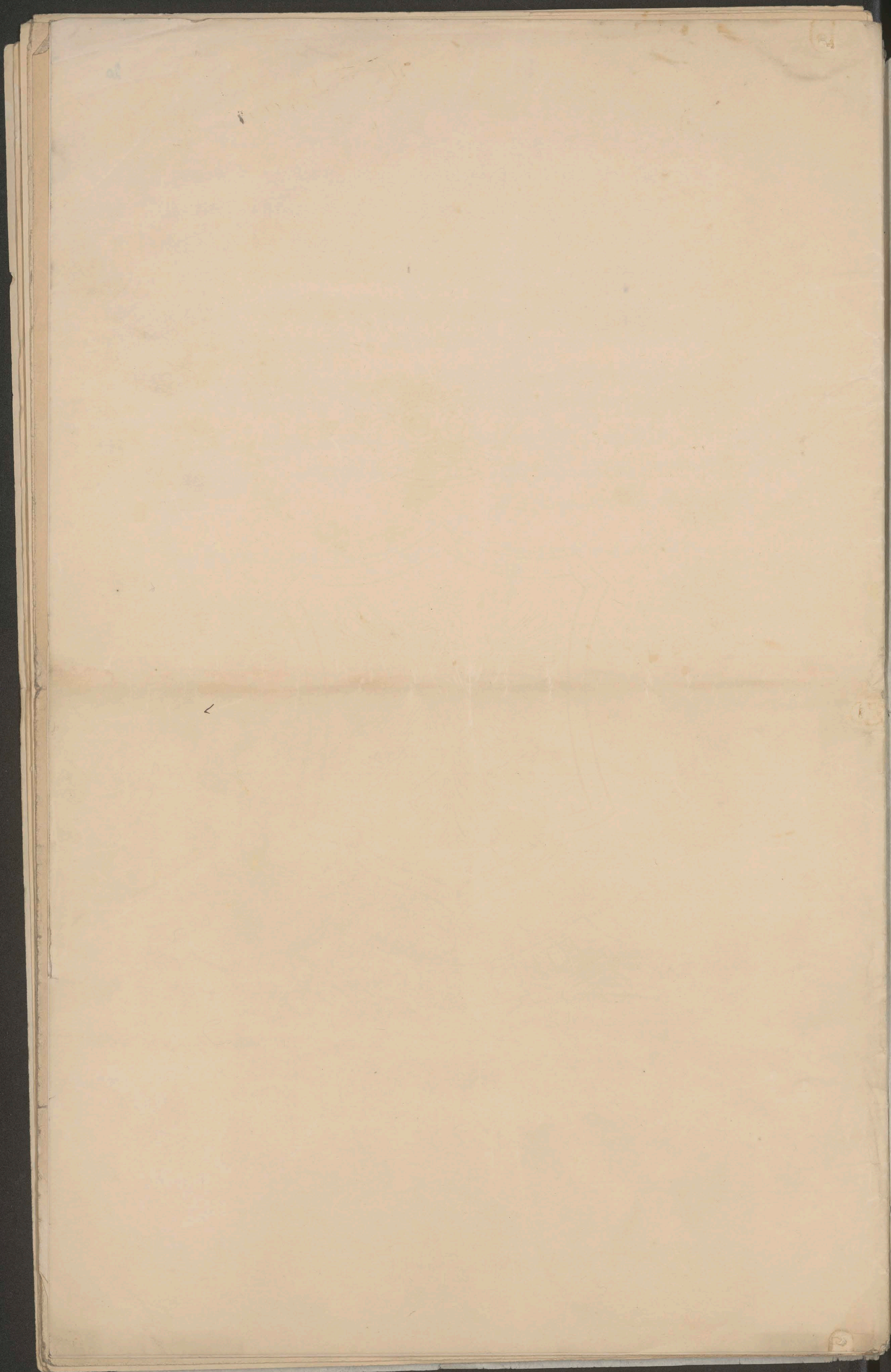
Niechajże zatem dzisiaj , gdy w żywy kształt się zamienią ofiara krwawa serc najlepszych , gdy wstaje z grobu Umarła i po królewską sięga koronę , ten szary pozgonny Pamiętnik idzie na szeroki świat polski i niesie dobrą nowinę .... Niechaj w godzinie ostatnich decydujących rozstrzygnięć - do Polski i ludów wszystkich woła młodego sercą krzyk natchniony : " Wstawajcie wy narody uciemiężone , poćwiartowane , bo nadszedł Dzień - Dzień obiecany ! - Zmartwychpowstanie ! "

Niechajże rzesze mnogie , wołaniem porwane i w duchu zjednoczone , u mogił rycerskich staną jako u źródeł Życia Nowego , u fundamentów Polski nowej , co dusze porywa " swą wielkością i srogą siłą swych nakazów " .-

W Krakowie - Styczeń 1917. Bolesław Pochmarski .-







B. Bchmanski

Nowe pokolenie

3 rozdziały tomu II